

Wstęp

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że poza wąskim kręgiem filmoznawców, rusofilów i miłośników kina wojennego film *Idź i patrz* pozostaje w Polsce obrazem raczej nieznanym. Szerszej publiczności niewiele mówi też nazwisko jego twórcy – Elema Klimowa².

Idź i patrz to film, który podziwiał Steven Spielberg. W trakcie realizacji *Listy Schindlera*, na polecenie reżysera, aktorzy i członkowie jego ekipy filmowej kilkakrotnie oglądali dzieło Klimowa. Siergiej Łoźnica, reżyser *We mgle*, jako film wojenny, który wywarł na nim największe wrażenie, wskazał właśnie *Idź i patrz*³. Obraz Klimowa wymieniany jest również w kolejnych internetowych zestawieniach najwybitniejszych filmów wojennych wszech czasów. Mimo to wśród polskich widzów film Klimowa jest mniej popularny niż *Lecą żurawie* Michaiła Kałatozowa, *Los człowieka* Siergieja Bondarczuka czy *Siedemnaście mgnień wiosny* Tatiany Lioznowej.

W roku 1986 – rok po rosyjskiej premierze – w polskiej prasie pojawiły się jedynie trzy recenzje *Idź i patrz*. Na łamach „Polityki” (nr 17), relacjonując przegląd „Konfrontacje Filmowe ‘85”, o obrazie Klimowa pisał Zygmunt Kałużyński. W miesięczniku

„Kino” (nr 1) *Idź i patrz* recenzowała Barbara Mruklik, a w „Filmie” (nr 44) – Cezary Prasek. Omówienie filmu zamieszczone zostało także w „Filmowym Serwisie Prasowym” (1986, nr 15).

W późniejszych latach na temat *Idź i patrz* pisano jeszcze rzadziej. W *Panoramie kina najnowszego 1980–1995* (1997) Barbary Koseckiej, Anity Piotrowskiej i Wojciecha Kocołowskiego film Klimowa znalazł się wśród 74 innych utworów, które „kształtowały obraz najnowszego światowego kina”. Notka dotycząca *Idź i patrz* pojawiła się także w liczącym 520 haseł *Ilustrowanym leksykonie filmu europejskiego* (2003) Mirosławy Mielcarek i Edwarda Pawłaka oraz w *Słowniku filmu* pod redakcją Rafała Syski (2005). Obraz Klimowa nie został natomiast uwzględniony w *Leksykonie filmu wojennego* Łukasza L. Plesnara (2002).

Wzmiankę na temat *Idź i patrz* znaleźć można w książce Bogusława Muchy *Sztuka filmowa w Rosji (1896–1996)* (2002). Autor zalicza obraz Klimowa do „najwybitniejszych filmów powstałych przed pieriestrojką”. Przekrojowy charakter publikacji zadecydował o tym, że film nie doczekał się pogłębionej filmoznawczej analizy, a jedynie dość ogólnikowego omówienia. Poświęcony Elemowi Klimowowi tekst *Apokalipsa naszych czasów* zamieszczony został w antologii *Autorzy kina europejskiego III* (2007). Jego autorka Joanna Wojnicka koncentruje się na trzech filmach z dorobku reżysera: *Agonii*, *Pożegnaniu* oraz *Idź i patrz*.

Niewielką liczbę polskojęzycznych publikacji dotyczących *Idź i patrz* trudno tłumaczyć jedynie spadkiem zainteresowania kinematografią radziecką i rosyjską, jaka nastąpiła w Polsce po roku 1989. Transformacja ustrojowa niewątpliwie pociągnęła za sobą odrzucenie – także w sferze kultury – wszystkiego, co rosyjskie, co budziło negatywne skojarzenia z propagandą PRL-u,

z zaszczepianą w Polakach obowiązkową miłością do ZSRR. Filmy radzieckie po roku 1989 nie były emitowane w polskiej telewizji, zniknęły też z ekranów polskich kin. Ich miejsce zajęło kino amerykańskie, traktowane wcześniej jak owoc zakazany.

W ostatnich latach można jednak mówić o renesansie kina radzieckiego i rosyjskiego w Polsce. Sporym zainteresowaniem cieszy się festiwal kina rosyjskiego Sputnik, który obok nowości oferuje widzom także retrospektywy uznanych reżyserów. Filmy wyprodukowane w ZSRR oraz w Rosyjskiej Federacji można oglądać również na kanale TVP Kultura. Wybrane tytuły dostępne są też na płytach DVD (seria *Klasyka kina radzieckiego* czy *Kolekcja Sputnika. Klasyka Kina Rosyjskiego*). Film *Idź i patrz* był kilkakrotnie pokazywany w TVP Kultura, doczekał się także dwóch wydań DVD (w roku 2006 w serii „Gazety Wyborczej” 30 Filmów Wszech Czasów, w roku 2009 w *Kolekcji Sputnika. Klasyka Kina Rosyjskiego* dystrybucja 35 MM).

Film Elema Klimowa nigdy nie był ulubionym filmem wojennym kolejnych radzieckich władz, mimo iż podejmował tematykę zajmującą w narodowej kinematografii miejsce szczególne – odwoływał się do Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, nawiązywał do popularnych wątków kina wojennego, takich jak działalność radzieckiej partyzantki, faszystowskie zbrodnie dokonywane na terenach okupowanych. O fakcie tym zadecydował nie wybór tematu, ale sposób jego przedstawienia, wymowa filmu. Obraz Klimowa nie tylko nie realizował funkcji propagandowych, ale wręcz uderzał w pieczołowicie konstruowany przez lata mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i Wielkiego Zwycięstwa. Nie bardzo nadawał się więc na obraz, który prezentuje się rokrocznie telewidzom w trakcie kolejnych obchodów zwycięstwa nad faszyzmem.

Idź i patrz Elema Klimowa niewątpliwie nie jest filmem adresowanym do szerokiego kręgu odbiorców. To film wymaga-

jący od publiczności intelektualnego wysiłku, „trudny”, „męczący”, „nieprzyjemny”. Daleki od odbiorczych przyzwyczajęń i oczekiwań. Daleki od tego, co proponuje wysokobudżetowe mainstreamowe kino wojenne, nierzadko sprowadzające obraz wojny do ekscytującej przygody dla prawdziwych mężczyzn albo widowiskowej masakry pełnej efektownych strzelanin i eksplozji. Nie ulega jednak wątpliwości, że warto ów wysiłek podjąć.